

**Paweł Kaźmierczak**

---

Akademia Ignatianum  
Kraków, Polska

## Wolność słowa tłumiona przez rząd i korporacje

Tłumienie uniwersyteckiej wolności słowa, o którym pisze Stephen Hicks, nie jest zjawiskiem ani nowym, ani też specyficznym amerykańskim. Zilustrujmy ten fakt, zestawiając ze sobą dwie sceny, z których jedna rozegrała się w Austrii przed wcieleniem/przyłączeniem tego państwa do III Rzeszy, a druga na współczesnej amerykańskiej uczelni.

W biografii Dietricha von Hildebranda zatytułowanej *Dusza Iwa* znajdujemy opis przeszkód, jakich doświadczył ten antyhitlerowski nastawiony filozof w dniu swego wykładu inauguracyjnego w Uniwersytecie Wiedeńskim w styczniu 1935 roku. Gdy dotarł na uniwersytet, okazało się, że pronazistowscy profesoria uniwersytetu podburzyli studentów, żeby zebrali się w sali wykładowej uzbrojeni w pałki i kije, uniemożliwili niepoprawnemu politycznie profesorowi wygłoszenie wykładu i pobili go. Z pomocą przyszły jednak władze uczelni, które wezwały policję i wykład inauguracyjny (zresztą na temat czysto filozoficzny, niezwiązany z kontrowersjami politycznymi) odbył się w innej sali w asyście czterdziestu ośmiu uzbrojonych policjantów<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> A. von Hildebrand, *Dusza Iwa. Biografia Dietricha von Hildebranda (1889-1977)*, tłum. J. J. Franczak, Fronda, Warszawa-Ząbki 2008, s. 325-327.

Druga scena rozegrała się kilka lat temu na amerykańskiej uczelni Middlebury College, gdzie miał odbyć się wykład otwarty prof. Ryszarda Legutki pod znamienym tytułem *The Demon in Democracy: Totalitarian Temptations in Free Societies*. Władze tej uczelni na skutek protestu grupy lewicowych profesorów i studentów odwołały w ostatniej chwili wykład konserwatywnego filozofa z Krakowa, na który same go wcześniej zaprosiły. Wykład ostatecznie odbył się w ramach seminarium jednego z wykładowców, trochę na zasadzie podziemnych, tajnych kompletów, co profesorowi Legutce przypomniało czasy stanu wojennego w komunistycznej Polsce<sup>2</sup>.

Zauważmy przy tym, że, o ile władze Uniwersytetu Wiedeńskiego w 1935 roku broniły prawa do wygłoszenia wykładu inauguracyjnego przez niewygodnego profesora, o tyle władze Middlebury College w 2019 r. swoją decyzją przypieczętowały cenzorskie zapędy zideologizowanych studentów, których wrażliwość miałby ponoć ranić sam fakt dopuszczenia do głosu „homofoba, rasisty, mizogina, seksisty i bigota”<sup>3</sup>. Decyzję tę tłumaczyły również ryzykiem nie tylko słownej, ale i fizycznej agresji, *de facto* ustępując przed siłą.

Zestawienie tych dwóch wydarzeń nasuwa niewesołe wnioski na temat fundamentów filozoficznych współczesnej poprawności politycznej. Zgodnie z tytułem wykładu Legutki, jest ona jedną z totalitarnych pokus w wolnych społeczeństwach. Systemy totalitarne cechują się dominacją siły nad rozumem, rezygnacją z dążenia do prawdy na rzecz zgodności z obowiązującą ideologią<sup>4</sup>. Dochodzi w nich do dogłębnej erozji języka, do odwrócenia znaczenia słów, gdzie na przykład „inkluzywność” w istocie oznacza wykluczenie.

W konkluzji swojego tekstu Stephen Hicks głównego zagrożenia zdegenerowaną wersją poprawności politycznej upatruje w nadmiernym wpływie państwa na edukację. Nie można tego z pewnością lekceważyć, ale mimo wszystko obywatele sprawują pewną kontrolę nad rządami państw poprzez udzielanie im i odbieranie demokratycznego mandatu w czasie wyborów. Zupełnie poza sferą demokratycznej legitymizacji i kontroli działają natomiast globalne korporacje, tworzące potężne grupy wpływów i interesów, na przykład w dziedzinie mediów elektronicznych (Big Tech) czy przemysłu farmaceutycznego (Big Pharma). Coraz bardziej otwarcie stosowana jest cenzura wypowiedzi, tekstów i filmów niezgodnych z arbitralnie narzucanymi normami poprawności politycznej poprzez zawieszanie lub usuwanie kont z Twittera, Facebooka, kanałów i filmów z YouTube, filtrowanie rezultatów wyszukiwania przez Google. Z drugiej strony coraz silniejszy jest korupcyjny wpływ na przykład Big Phary na decydentów politycznych poprzez system

<sup>2</sup> R. Legutko, *The Demon in Middlebury*, August 2019, <https://www.firstthings.com/article/2019/08/the-demon-in-middlebury>.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> P. Kaźmierczak, *Dietrich von Hildebrand wobec narodowego socjalizmu*, WAM, Kraków 2011, s. 63.

fundacji, grantów, mniej lub bardziej formalny lobbying. To blokowanie wolności słowa w przestrzeni publicznej i promowanie jedynie słusznego politycznie przekazu w ogromnym stopniu dotyka środowiska akademickiego, w którym publikacje, awanse, granty wymagają zwykle dostosowania się do poprawności wyznaczanej przez dysponentów tychże dóbr.

W tej sytuacji można uznać, za Alasdaiem MacIntyre'em, że źródłem nadziei są ludzie, którzy rozwijają swój moralny i intelektualny charakter, skupiając się na dążeniu do dóbr wewnętrznych uprawianych praktyk<sup>5</sup>. W profesjach akademickich takim dobrem jest przede wszystkim poszukiwanie prawdy – wiedzy o rzeczywistości, dzielenie się tą wiedzą, jak również jej weryfikowanie w toku opartej na racjonalnych argumentach dyskusji. Uczciwość i odwaga pozwala opierać się korupcyjnemu naciskowi instytucji, presji dominujących ideologii i stawać po stronie dążenia do prawdy. Na szczęście w obu opisanych przypadkach znaleźli się ludzie, czy to wśród administracji, czy wśród profesorów i studentów, którzy nie ulegli presji zideologizowanych aktywistów i wystąpili w obronie rozumu i wolności debaty akademickiej. Z pewnością takich ludzi w świecie akademickim jest wielu.

---

<sup>5</sup> A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty*, tłum. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, Rozdział XIV, „Natura cnót”, s. 327-364.